

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/armia-czerwona/97945,Przestepstwa-Armii-Czerwonej-na-Rzeszowszczyzynie.html>



Biuletyn IPN nr 5 - 2022r.

ARTYKUŁ

## Przestępstwa Armii Czerwonej na Rzeszowszczyźnie

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: MIROSŁAW SURDEJ 10.01.2023

Morderstwa, gwałty, rabunki, kradzieże i obławy sowieckich żołnierzy na akowców, także załamanie się gospodarki, przymusowe wcielanie do wojska Michała Roli-Żymierskiego oraz służalcza postawa niekompetentnej

administracji PKWN wobec Sowieców wykraczały ponad wszystko, z czym dotychczas Polacy mieli do czynienia. Także na zajętej przez Armię Czerwoną latem 1944 r. Rzeszowszczyźnie, która do stycznia 1945 r. stanowiła obszar przyfrontowy.

Sowieccy żołnierze zgromadzeni tu przed styczniową ofensywą, kwatrujący w leśnych ziemiankach i w polskich domach, dopuszczali się zbrodni w takiej skali, że ich opisy znajdujemy nie tylko w dokumentach Polskiego Państwa Podziemnego, ale także kolaboracyjnej administracji komunistycznej, a nawet w aktach aparatu represji.

### **Bandytyzm sowiecki**

Miał charakter zarówno odgórny – zorganizowany, jak i oddolny – samowolny. Zwykło się uważać, że planowa grabież sowiecka, a więc wywózka mienia, konfiskata plonów, demontaż fabryk i urzędów, odbywała się tylko na terenach niemieckich. A przecież Sowieci robili to samo w Polsce, co ukazują liczne dokumenty Polskiego Państwa Podziemnego.



### **Koniec niemieckiej okupacji**

**Rzeszowa, 2 sierpnia 1944 r. (fot.**

**IPN)**

Na przykład meldunek Armii Krajowej z Lubaczowa, znajdującego się wówczas w województwie lwowskim, z września 1944 r. mówi:

„Lubaczów i powiat znajduje się w opłakanym stanie. Sow[ieci] tak długo go nie opuszczali i nie ustalili linii demarkacyjnej, dopóki zupełnie go nie ogołocili. Bolszewicy grabili i wywozili z powiatu wszystko, co się dało. Do gospodarstw zajeżdżały młockarnie i bez zgody gospodarza młócili zboże, zabierali wszystkie krowy, rozmontowywali maszyny w młynach, tartakach itd., kopali kartofle po polach, a nawet zdejmowali blaszane dachy z domów i wszystko to wywozili na wschód. Organy milicji polskiej stworzone w pierwszych dniach [po wkroczeniu Armii Czerwonej] rozbroili. [...] Wywożenie obejmuje nie tylko materiały. Sow[ieci] wywieźli wszystkich lekarzy – weterynarzy. Masę dziewcząt pobrano na roboty do Rosji. Lubaczów świeci dziś pustką”<sup>1</sup>.

Podobnie było w powiecie jarosławskim, gdzie jak czytamy:

„bolszewicy wywożą co się da, wobec czego starosta jest bezsilny. Sow[ieci] wywieźli wszystkie zboża z majątków i prawie cały kontyngent zbożowy plus 3600 m nadwyżki. Prawie wszystkie krowy i konie rozplodowe wywieziono na wschód”<sup>2</sup>.

Z raportu AK wynika, że analogicznie wyglądała sytuacja w powiecie przemyskim.



**Armia Czerwona w Rzeszowie,  
sierpień 1944 r. (fot. IPN)**

## **„Wypadki nadużyć ze strony oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej”**

Także z okolic Rzeszowa żołnierze AK meldowali:

„Żołnierz sowiecki dalej niszczy i objada polską wieś. Bierze z pola produkty bez zezwolenia i zapłaty. Żąda dawania żywności i jedzenia, nie myśląc o płaceniu za nie. W razie odmowy grozi i wyrzuca, że skoro nas wyzwolą, to mu się żywność należy. Na Porębach w Borku Nowym zaszedł nawet na tym tle wypadek zemsty. 3 września [1944 r.] żołnierz sowiecki przyszedł do miejscowej gospodyni i zażądał masła i słoniny, a ponieważ trafił na niebogata, która nie była w stanie dać mu żadnych produktów, żołnierz ten z zemsty zapalił kobiecie pociskiem raketowym [z raketnicy] stodołę, od której zapalił się dom mieszkalny, a z powodu silnego wiatru zapalił się jeszcze jeden dom wraz ze stodołą”<sup>3</sup>.

Podobne przypadki spalenia gospodarstw miały miejsce 3 października w rejonie Jarosławia i 5 października w rejonie Niska, o czym tym razem donosi raport KW MO<sup>4</sup>. Chociaż może to dziwić, ale w 1944 r. w aktach UB pisano jeszcze wprost o Sowietach jako sprawcach, a ich zbrodniom i napadom poświęcano całe strony w raportach dekadowych. Z czasem język dokumentów ewoluował. Na przykład w raporcie WUBP Rzeszów do RBP za okres 23 października do 30 listopada 1944 r. pojawia się informacja, że:

„w powiatach przyfrontowych ujemnie wpływają na nastroje ludności częste wypadki nadużyć ze strony oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej”<sup>5</sup>.

Później, od grudnia 1944 r., nieudolnie próbowano maskować tożsamość sowieckich sprawców napadów za pomocą określeń w rodzaju „ludzie ubrani w mundury czerwonoarmistów”.

We wspomnianym raporcie AK z września 1944 r. czytamy też o rabunkach prowadzonych przez całe jednostki wojskowe:

„Żołnierze sow[ieckiej] dyw[izji] kawal[erii], jaka gościła w Błazowej i okolicy, terroryzowali ludność, zabierając dla koni niewymłócone zboże i siano ze strychów, jeden z gospodarzy został nawet zastrzelony

za to, że nie chciał pozwolić na zabranie mu reszty siana ze strychu”<sup>6</sup>.

Inny przykład opisu gospodarki rabunkowej pochodzi z Mielca w ówczesnym województwie krakowskim. Tamtejszy delegat Rządu pisał m.in.:

„kontyngent większy [od niemieckiego] o 30 procent, dotychczas ludność tak zniechęciła Rosjan, bardziej niż Niemców za ich grubiańskie obchodzenie się, po pierwsze kradną, co im się da, po drugie gwałcą kobiety. [...] gospodarczo to wszystko wygląda tak, jak gdyby wszystko było własnością wszystkich, tak się przedstawia gospodarka za wielkich oswobodzicieli Rosjan”<sup>7</sup>.

Rabunkowa gospodarka doprowadziła prawie do klęski głodu wśród ludności polskiej na tym obszarze. Skala rabunków „oddolnych” w zasadzie nie jest możliwa do oceny, ale niekiedy potocznie stosowane określenie „plaga” wydaje się trafnie ją oddawać, skoro pamięć o niej przetrwała praktycznie w każdym polskim domu. Kontrwywiad Inspektoratu AK Rzeszów meldował wprost:

„mnożą się rabunki dokonywane przez wojsko sowieckie. [...] Rabunki dokonywane są w różny sposób, po cichu, pod przemocą, z karabinem w rękę, pojedynczo i masowo”<sup>8</sup>.

Na szczególne niebezpieczeństwo narażone były kobiety – zagrożone zgwałceniem. W raporcie AK z końca 1944 r. czytamy:

„w gminie Dynów zastrzelili żołnierze sow[ieccy] dwóch ludzi: Pieroga Antoniego z Harty, który stanął w obronie gwałcenia [gwałconej] swojej czternastoletniej córki przez Sowietę oraz Październy Julian z Ulanicy, który stanął w obronie dwóch kobiet gwałconych przez Sowietę”<sup>9</sup>.

Niewielkim pocieszeniem było to, że nawet wierni Sowiетom komuniści musieli obawiać się napadów. Na przykład 13 grudnia 1944 r. trzech pijani żołnierze sowieccy z 13. pułku kolejowego wkroczyli do budynku PPR w

Przeworsku i pobili sekretarza PPR Kaczora oraz wybili okna<sup>10</sup>.

Zwykło się uważać, że planowa grabież sowiecka, a więc wywózka mienia, konfiskata plonów, demontaż fabryk i urzędzeń, odbywała się tylko na terenach niemieckich. A przecież Sowieci robili to samo w Polsce.

Interwencje polskich milicjantów były nieskuteczne i chaotyczne. Na przykład 15 lutego 1945 r. na stacji kolejowej we wsi Strażów, pomiędzy Łañcutem a Rzeszowem, zatrzymał się eszelon z żołnierzami sowieckimi pochodzącymi głównie z Ukrainy. Niektórzy żołnierze wysiedli i zaczęli okradać okoliczne domy. Zaalarmowana rzeszowska MO wysłała tam 25 funkcjonariuszy z kompanii operacyjnej KW MO. Po dotarciu na miejsce stwierdzono, że transport jest już gotowy do odjazdu, brakuje jednak części żołnierzy sowieckich, którzy zbiegli z transportu. Rozesłano partole. Jeden z nich schwytał Sowietę z bronią krótką. Inny partol z kolei natknął się na czterech mężczyzn w ubraniach cywilnych. Na pytanie, „kto idzie, tu milicja!”, odpowiedziała im seria z pm. Poważnie rannych zostało trzech milicjantów.

Po otrzymaniu informacji na temat tych wydarzeń, kierownik WUBP zebrał pięćdziesięciu ludzi z kompanii operacyjnej oraz kompanię 8 pp WP i wyruszył do Strażowa. Nocą wioska została otoczona, a o świcie przeprowadzono rewizję w zabudowaniach mieszkańców. Aresztowano siedmiu Polaków (w tym rannego mężczyznę, który miał nocą strzelać do milicjantów) oraz pięciu sowieckich dezertersów zbiegłych z transportu kolejowego. Tych ostatnich przekazano władzom sowieckim<sup>11</sup>.

## **Plaga powraca**

Wiosną 1945 r. Sowieci odeszli na zachód. Kontrolę nad prowincją przejęło w dużej mierze podziemie, które zdławiło nie tylko rodzime bandy, ale także walczyło z umundurowanymi bandytami z armii sowieckiej. Koniec II wojny światowej w Europie oznaczał powrót masy wojsk sowieckich do Rosji. Na wieść o tym na Rzeszowszczyźnie wybuchła panika.

Chociaż może to dziwić, ale w 1944 r. w aktach UB pisano jeszcze wprost o Sowietach jako sprawcach, a ich zbrodniom i napadom poświęcano całe strony w raportach dekadowych. Z czasem język dokumentów ewoluował.

W sprawozdaniu wojewody rzeszowskiego za lipiec 1945 r. znajdziemy statystykę „przestępstw sowieckich”.

Dowiadujemy się z niej, że Sowieci dopuścili się w przeciągu miesiąca: czternastu zabójstw, w tym milicjanta i żołnierza „ludowego” WP, 28 kradzieży i 42 napadów rabunkowych na osoby prywatne, sześciu napadów na majątki państwowe, dziesięciu gwałtów, w tym dwóch na nieletnich, dwóch usiłowań gwałtu, trzech zranień, dwudziestu przypadków niszczenia mienia, „uprowadzenie czterdziestoosobowego oddziału MO” oraz trzech innych osób.

Na koniec wojewoda oznajmił, że:

„statystyka ta nie jest szczegółowa, gdyż – jak podali starostowie – wiele osób pokrzywdzonych nie zgłasza dokonanych przypadków”<sup>12</sup>.

W rejonie Niska

„żołnierze sowieccy masowo rzucili się na bezbronną ludność polską i niejednokrotnie przy użyciu broni palnej grabili ją z mienia tak, że wśród ludności powstał ogólny popłoch”.

Zatem znowu opisy sowieckiego bestialstwa znajdujemy w źródłach „oficjalnych” i konspiracyjnych. W raporcie Brygad Wywiadowczych z tego okresu czytamy:

„W nocy z 7 na 8 lipca 1945 r. Walenty Uzar z Padwi został napadnięty, pobity i okradziony w pociągu towarowo-osobowym pomiędzy Tarnowem a Dębicą przez trzech żołnierzy sowieckich. Sowietci zabrali mu dwie walizy podróżne, teczkę skórzaną”<sup>13</sup>.

W dalszej części raport BW informuje:

„W dniu 1 września 1945 r. na drodze Mielec-Przeclaw przejeżdżające auto sowieckie na tej przestrzeni zatrzymywało się przed każdym jadącym na rowerze. Wsiadający z auta Sowietci w sile 12-tu, uzbrojeni, odebrali 10 rowerów będących własnością Polaków”<sup>14</sup>.

I dalej:

„Żołnierz sowiecki upija się, często używa lekkomyślnie broń, przez co powodują strach i większą nienawiść w narodzie”<sup>15</sup>.

I kolejny raport UB z Rzeszowa:

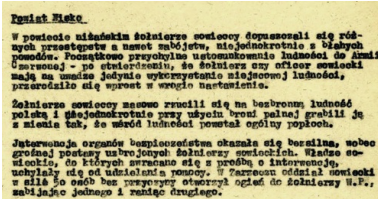
„21 sierpnia 1945 w Trzcianie gm. Świlcza włamali się w kilka miejsc żołnierze Armii Czerwonej, rabując garderobę i konie”<sup>16</sup>.

W meldunku sytuacyjnym DSZ na Kraj z 5 sierpnia 1945 r. znajdujemy informację:

„W pierwszej połowie miesiąca przechodziły kolumny wycofujących się oddziałów piechoty i artylerii. Na noclegach zdarzają się wypadki rabunków i kradzieży, plądrowania ogrodów warzywnych i sadów, zabierania paszy i tratowania łąk wypasami koni. Dość liczne są również wypadki gwałcenia kobiet. Przejeżdżające tabory wyładowane są po brzegi środkami odzieżowymi, obuwiem, sprzętami domowymi i



zakonserwowanymi środkami żywnościowymi, dużo samochodów zapewniają narzędzia rolnicze, urządzenia techniczne i meble”<sup>17</sup>.



**Sprawozdanie wojewody  
rzeszowskiego na temat zbrodni  
sowieckich w powiecie Nisko (fot.  
IPN)**

## **Zwycięska Armia Czerwona w walce z MO i UB**

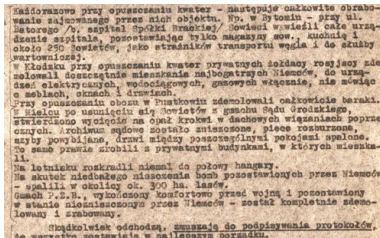
Maszerujące na wschód wojsko sowieckie, obładowane zdobyczami, pędziło stada zwierząt, które tratowały uprawy. Rolnicy próbujący interweniować – byli często zabijani. Taka sytuacja wydarzyła się m.in. 16 sierpnia 1945 r. w Markowej, kiedy grupa sowieckich żołnierzy pędziła bydło przez wieś. Dwóch gospodarzy zgłosiło się do MO w Markowej, prosząc o udzielenie pomocy, gdyż Armia Czerwona

„wgoniła bydło w zboża, jarzyny, buraki, czyniąc gospodarzom wielką szkodę”.

Wysłano patrol złożony z dwóch milicjantów, którzy zażądali rozmowy z sowieckim komendantem. Sowietci, jak się okazało, byli w stanie nietrzeźwym. Jeden z nich przedstawił się jako zastępca dowódcy. Kiedy mu wyjaśniono cel przybycia i poproszono o spędzenie bydła na okoliczne pastwiska, żołnierz przytaknął, lecz

„w tym czasie jeden z żołnierzy zwrócił się do milicjantów, że oni nie mają prawa nosić broni”.

Tłumaczący się milicjant został pobity pięściami po twarzy, a gdy Sowiec próbował wyrwać milicjantowi z rąk automat, doszło do szarpaniny. Milicjant utrzymał broń i wyrwał się, po czym obaj funkcjonariusze zaczęli cofać się w kierunku posterunku. W tym czasie pozostali Sowieci chwycili broń i zaczęli strzelać w ich kierunku. Milicjanci cofali się, lecz w końcu odpowiedzieli ogniem, jak potem twierdzili, strzelali „w powietrze”, lecz w wyniku strzelaniny zginęło dwóch Sowieców.



**Sprawozdanie WiN za sierpień  
1946 r. o rabunkach  
dokonywanych przez Sowieców w  
Kłodzku i Mielcu (fot. IPN)**

W czasie tych wydarzeń na posterunek MO w Markowej przybył konno sowiecki żołnierz i wezwał pozostałych milicjantów do udzielania pomocy rzekomo w walce z napadającymi „banderowcami”. Gdy funkcjonariusze przybyli na miejsce, wszyscy zostali rozbrojeni, zapakowani na auto i wywiezieni w kierunku Jarosławia.

Próbujący interweniować wójt Markowej również został aresztowany<sup>18</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że Sowieci traktowali Polskę w kategoriach łupu wojennego, a ludność polską jak podbitą. Grabieże, mordy, gwałty były przyczyną wielu dramatów ludzkich.

Sowieci walczyli też nawet z funkcjonariuszami UB. 11 sierpnia dwóch funkcjonariuszy PUBP Lubaczów zostało napadniętych przez sowieckich żołnierzy. Gdy jeden z nich – Jan Hmaj, nie chciał oddać automatu,

interweniował drugi – Edmund Argasiński, „który nic nie wskórał i został pobity kolbą karabinu, poczem musiał ustąpić”. Sowieci zabrali im pepeszę i ciężarówkę Studebaker<sup>19</sup>. 4 lutego 1946 r. grupa funkcjonariuszy PUBP Dębica i PUBP Mielec wracała samochodem z Rzeszowa do Dębicy. Na drodze pomiędzy Trzcianą a Świlczą wjechał w nich sowiecki samochód, z którego wyskoczyło czterech żołnierzy i otworzyło do nich ogień. Na miejscu zginął jeden funkcjonariusz PUBP Dębica. W szpitalu w Rzeszowie zmarł od ran funkcjonariusz PUBP w Mielcu. Szofer został mocno pobity.

„Społeczeństwo jest oburzone na tego rodzaju postępowanie żołnierzy sowieckich, co bardzo ujemnie wpływa na ich opinię”

– czytamy w raporcie UB<sup>20</sup>.

Do bardzo poważnych problemów dochodziło na kolei. 12 sierpnia 1945 r. na stacji kolejowej w Jaśle żołnierze sowieccy napadli na Polaków powracających z Niemiec, rabując im całe mienie. Interweniowali sokiści, których Sowieci poczęli rozbijać. Dopiero ingerencja PUBP w Jaśle przyniosła skutek. Sowieckich żołnierzy odprowadzono na Komendę Wojenną w Jaśle<sup>21</sup>. Dzień później 13 sierpnia 1945 r. na stacji kolejowej w Trzcianicy miała miejsce kradzież towarów z transportu UNRRA. Funkcjonariusze z PUBP w Jaśle aresztowali naczelnika stacji, a komenda wojenna zatrzymała konwojenta sowieckiego. Jak jednak zanotowano w sprawozdaniu PUBP:

„W związku z tą kradzieżą przybyli Sowieci z Kom[andy] Woj[ennej], którzy zabrali bezprawnie: 18 paczek konserw w każdej po 25 sztuk, 5 mtr. cukru z czego metr dali konwoistom [konwojentom], którzy odwozili transport”<sup>22</sup>.

Transporty te były pilnowane wyłącznie przez wojsko sowieckie i żadne władze polskie nie miały do nich dostępu.



---

**Żołnierze Armii Czerwonej,  
zdjęcie wykonane  
prawdopodobnie w 1944 r. na  
terytorium Polski (fot. IPN)**



---

**Żołnierze Armii Czerwonej,  
zdjęcie wykonane  
prawdopodobnie w 1944 r. na  
terytorium Polski (fot. IPN)**

„Mają oni nieograniczoną władzę w tym miejscu. Nic więc dziwnego, że prawie żaden transport nie doszedł na miejsce przeznaczenia cały nierzuszony”

- pisał dalej w raporcie funkcjonariusz PUBP<sup>23</sup>. Dalej czytamy:

„Otrzymano doniesienia z zarządu drogowego, z zażaleniem, że materiał złożony na mosty: w Skołoszynie i w Siepietnicy, pow. Jasło, został rozkradzony przez Sowieców. Mosty te, zbudowane prowizorycznie, są mocno nadwyrężone i zagrażają pojazdom mechanicznym”<sup>24</sup>.

Czy może zatem dziwić, że w ciągu niespełna roku (15 listopada 1945 i 28/29 lub 29/30 czerwca 1946 r.) wysadzono w Jaśle dwa pomniki wybudowane na cześć Armii Czerwonej.

### **Zastrzelił dla wypróbowania swojego oka**

Inne przykłady zbrodni na kolei przedstawia artykuł w konspiracyjnym „Biuletynie Kresowym”. Opisano w nim m.in. gwałt dokonany 15 października 1945 r. przez żołnierzy sowieckich na kobiecie, a następnie upozorowanie jej samobójstwa na trasie Zaklików-Rzeczyca. Kolejny ukazany tam przypadek to zastrzelenie w Pilchowie, również jesienią 1945 r., pracującej w polu 73-letniej Katarzyny Goliskiej przez sowieckiego konwojenta kolejowego -

„prawdopodobnie dla wypróbowania swojego oka”.

W Nisku 27 listopada 1945 r. Sowieci wciągnęli do wagonu i zastrzelili dróżnika - Michała Bisa. Prawdopodobnym powodem zabójstwa był fakt, że kolejarz nie chciał przynieść Sowiecom wódki. Jego zwłoki wyrzucono z wagonu na tory<sup>25</sup>. Jedną z najokrutniejszych zbrodni, z jaką spotykamy się w materiałach Zrzeszenia WiN, jest przypadek z 11 lutego 1946 r., kiedy to w pociągu relacji Kraków-Przemyśl żołnierze sowieccy ucięli kobiecie rękę bagnetem, aby ukraść jej zegarek<sup>26</sup>.

Co warte zauważenia, materiały źródłowe ukazują, że w Armii Czerwonej kradli wszyscy, nie tylko „pijani maruderzy” i szeregowi żołnierze, ale także oficerowie, funkcjonariusze NKWD, lotnicy. W raporcie informacyjnym Zrzeszenia WiN pod datą 9 lipca 1946 r. czytamy

„przejeżdżający przez Niwiska autem Sowietci zatrzymali się i weszli do mieszkania niejakiej Pazdra. Kiedy zastali tam same kobiety, rzucili się na nie, chcąc je zgwałcić. Kiedy kobiety zdążyły uciec, skradli garderobę i odjechali. Byli to sami oficerowie NKWD”<sup>27</sup>.

Inny raport informacyjny WiN podaje informację z tej samej wsi:

„po opuszczeniu lotniska w Niwiskach [...] przez Sowietów, chłopci poszli do dworu i znaleźli w dole kloacznym pięć zamordowanych niemowląt. [...] dwór w Niwiskach przedstawia zupełne opuszczenie, nie ma blachy na dachu, drzwi, klamek, okien itd. [...] Sowietci, odjeżdżając z Niwisk, urządzili sobie strzelanie do okien kościoła”<sup>28</sup>.

Podobne informacje zawiera raport wywiadowczy Obwodu NZW „Modrzew” (Mielec) z 1946 r.:

„Od chwili ustąpienia Niemców wojska rosyjskie ani na chwilę terenu Mielca nie opuszczają. Obecnie w każdej dzielnicy miasta zakwaterowane jest kilka oddziałów składających się z 60 do 70 żołnierzy plus w każdym oddziale kilku wyższych i niższych oficerów. Nadto w okolicy dworca kol[ejowego] mieści się główna kwatera lotnictwa położonego na północ w odległości 2 km od miasta. Na lotnisku w tej chwili znajduje się około 150 samolotów w pełni uzbrojonych, przygotowanych do startu. Załoga wraz z ochroną lotniska liczy około 800 ludzi, którzy to w większości o każdej porze dnia i nocy błąkają się luzem po mieście, najczęściej po okolicznych wioskach, dokonując grabieży i gwałtów na nieletnich kobietach. Interwencja władz polskich nie daje pozytywnego rezultatu. Z tego powodu miejscowa ludność jest moralnie przygnębiona”<sup>29</sup>.

## **Sprawiedliwość po sowiecku**

W jednym z meldunków BW WiN czytamy:

„W połowie kwietnia [1946] został zastrzelony na lotnisku obok fabryki PZL [w Mielcu] oficer lotnik sowiecki. Strzał padł od strony fabryki, sprawca nieznany. Możliwe, że strzał przypadkowy, oddany nawet przez żołnierza sowieckiego. Podczas pogrzebu denata jeden z mówców, oficer sowiecki, powiedział, że za tego zasłużonego lotnika zginie 100 Polaczków. Po tych słowach delegacja robotników z fabryki PZL opuściła oburzona cmentarz, co znów spotkało się ze swoistą interwencją mówcy (*smotritie*)”<sup>30</sup>.

Zbrodni dokonywali też sowieccy dowódcy oddziałów KBW:

„Szułakow Andrzej, ur. 1910, oficer zwiadu, podczas operacji od listopada 1945 r. trudnił się wyłącznie rabunkiem i biciem ludności cywilnej. Ludność kilkakrotnie wносиła już zażalenie, ale ppłk. [Alfred] Wnukowski [także oficer sowiecki] mając z tych rabunków swoją część, odpowiadał, że oficer ten [tj. Szułakow] jest już oddany pod sąd. Szułakow w lutym 1946 r. zamordował, a raczej zakatował w pociągu wieśniaka spod Sanoka, [a] zwłoki kazał wyrzucić żołnierzom podczas biegu pociągu. Na doniesienie żołnierzy odbyła się rozprawa sądowa, gdzie skazano chor. Wochnika dow[ódcę] plut[onu] 5 bat[alionu] oper[acyjnego KBW] na karę śmierci, a wszystkich ruskich oficerów wyłączono z rozprawy, mówiąc oficerom Polakom, że rusczy oficerowie za wszystko będą odpowiedzialni w Rosji”.

Inny fragment:

„Por. [Askold] Kaszczewski [oficer sowiecki] podczas operacji [pacyfikacyjnych] ma zwyczaj najpierw popić, a potem, w[edłu]g jego słów »na blade«. Wybrana przez niego ofiara jest natarczywie namawiana, a gdy się sprzeciwi, bije ją, następnie łapie za nogi do góry, głową w dół i trzyma tak długo do póki zemdleje, potem gwałci. Liczne doniesienia ludności cywilnej przez urzędy nie odniosły skutku, a nawet osobiste zgłoszenie się jednej z ofiar z powiatu sanockiego do dowództwa nie dały żadnego rezultatu. Polecono jedynie Kaszczewskiemu, by postarał się o podpis poszkodowanej, że dobrowolnie mu się oddała. Ponieważ proceder ten uprawia nadal gen. [Iwan] Kieniewicz [także oficer sowiecki] rozkazał przenieść go do innego województwa, lecz dotychczas nie wykonał tego”<sup>31</sup>.

Zatem nie ulega wątpliwości, że Sowieci traktowali Polskę w kategoriach łupu wojennego, a ludność polską jak podbitą. Grabieże, mordy, gwałty były przyczyną wielu dramatów ludzkich. Nie zapominajmy też, że wysługujący się Sowietom polscy komuniści przez cały okres PRL manipulowali opinią publiczną, aby

wspomnienia tego tragicznego okresu nie przetrwały w zbiorowej pamięci społecznej. Ofiary zbrodni sowieckich mogły mówić o swoich przeżyciach jedynie w kręgu najbardziej zaufanych osób, inaczej narażały się na dalsze represje.

Tekst pochodzi z numeru 5/2022 „Biuletynu IPN”

---

<sup>1</sup> AIPN Rz, 944/46, Raport polityczny, Rzeszów, wrzesień 1944 r., k. 263.

<sup>2</sup> *Ibidem*.

<sup>3</sup> AIPN Rz, 944/46, Łukasz Ciepliński i inni. Raport polityczny, Rzeszów, wrzesień 1944 r., k. 231.

<sup>4</sup> AIPN Rz, 0057/4, t. 1, Raporty sytuacyjne Wojewódzkiej Komendy MO w Rzeszowie z 1944 r. Raport sytuacyjny nr II Wydziału Śledczego KW MO w Rzeszowie, Rzeszów, 15 X 1944 r., k. 13-14.

<sup>5</sup> AIPN Rz, 04/34, Sprawozdania z pracy WUBP Rzeszów za lata 1944-1945. Raport sytuacyjny kierownika WUBP kpt. Imiołka do kierownika RBP Radkiewicza za okres od 23 października do 30 listopada 1944 r., k. 17.

<sup>6</sup> AIPN Rz, 944/46, Raport polityczny, Rzeszów, wrzesień 1944 r., k. 231.

<sup>7</sup> AIPN Rz, 105/4, Sprawozdania za okres 28 VIII do 30 IX 1944 z Makowa [Mielec], nr 16, k. 150.

<sup>8</sup> AIPN Rz, 944/46, Sprawozdanie KW za okres 2-12 XI 1944 r., k. 171.

<sup>9</sup> AIPN Rz, 105/4, Sprawozdanie sytuacyjne z powiatu Baszta za czas od chwili wkroczenia wojsk sowieckich do 20 września 1944 r., wrzesień 1944 r., k. 151.

<sup>10</sup> AIPN Rz, 04/34, Sprawozdania z pracy WUBP Rzeszów za lata 1944-1945. Raport sytuacyjny kierownika WUBP kpt. Imiołka do kierownika RBP Radkiewicza za okres 1-10 grudnia 1944 r., 10 XII 1944, k. 21.

<sup>11</sup> AIPN Rz, 04/34, Sprawozdania z pracy WUBP Rzeszów za lata 1944-1945. Raport operacyjny, 16 II 1945 r., k. 71.

<sup>12</sup> AIPN Rz, 04/350, Materiały różne ze starostw powiatowych województwa rzeszowskiego. Sprawozdanie wojewody rzeszowskiego za lipiec 1945 r., Rzeszów, 12 VIII 1945 r., k. 26

<sup>13</sup> AIPN Rz, 122/213, Karol Weryński i inni, Notatka pt. Uzar Waleny z Padwi nr 42, rabunek tegoż przez trzech żołnierzy rosyjskich, [b.m., b.d.] k. 271.

<sup>14</sup> *Ibidem*, Raport BW nr 5, k. 117.



<sup>15</sup> *Ibidem*, k. 118.

<sup>16</sup> AIPN Rz, 04/72, Sprawozdania z pracy Wydz. do walki z bandytyzmem 1945-1946 r. Charakterystyka bandyckich wystąpień band reakcyjnych i rabunkowych na terenie województwa rzeszowskiego za okres od 20 VII do 1 VIII 1945 r., k. 22.

<sup>17</sup> AIPN Rz, 105/3, Materiały przejęte z Archiwum KW PZPR w Rzeszowie dotyczące akcji zbrojnych Armii Krajowej. Meldunek sytuacyjny za miesiąc lipiec 1945 r., 5 VIII 1945 r., k. 120.

<sup>18</sup> AIPN Rz 04/72, Sprawozdania z pracy Wydz. do walki z bandytyzmem 1945-1946 r. Ogólna charakterystyka działalności band reakcyjnych (po powiatach) na terenie woj. rzeszowskiego za okres od 1 VIII do 1 IX 1945 r., k. 44-45.

<sup>19</sup> *Ibidem*, k. 43.

<sup>20</sup> AIPN RZ 04/128, Sprawozdania z pracy PUBP Dębica 1945-1949. Raport sytuacyjny, 7 II 1946 r., k. 13. AIPN Rz, 04/251/k, Sprawozdania z pracy PUBP Rzeszów 1944-1947, Raport sytuacyjny za okres 27 stycznia - 7 lutego 1946 r., 7 II 1946 r., k. 71.

<sup>21</sup> AIPN RZ 04/158, Sprawozdania z pracy PUBP Jasto 1945-1947. Raport operacyjny szóstej sekcji Jana Dziadosza za okres 7-17 sierpnia 1945 r., 16 VIII 1945 r., k. 2.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> *Ibidem*, k. 3.

<sup>24</sup> *Ibidem*, k. 2.

<sup>25</sup> „Biuletyn Kresowy”, 1 IV 1946, nr 7(22), s. 19-20.

<sup>26</sup> AIPN, 944/47, Łukasz Ciepłiński i inni. Raport bezpieczeństwa za okres 22 XII 1945- 22 I 1946 r., k. 52.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Raport informacyjny za okres 1 VII-1 VIII 1946 r., k. 238.

<sup>28</sup> *Ibidem*, Raport informacyjny [WiN] za czas 1 VII-1 VIII 1946 r., k. 210.

<sup>29</sup> AIPN Rz, 051/73, Dokumenty z archiwum NOW do sprawy p[rzeciw]ko Mieczysławowi Mazurkiewiczowi, Raport wywiadowczy Szefa Wydziału II Komendy Powiatowej krypt. „Modrzew”, Mielec, 15 III 1946 r., k. 89.

<sup>30</sup> AIPN Rz, 122/213, Raport I KW 2/46, 17 IV 1946 r., k. 253.

<sup>31</sup> AIPN Rz, 944/47, Raport informacyjny za okres 1 VII-1 VIII 1946 r., k. 236.

COFNIJ SIĘ